Rok VI Nr. 20.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1877.

Wychodzi wKrakowie w każdą Niedzielę (w dniu przedstawienia teatralnego). Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 18 lutego.

✝

Wczoraj w południe zakończyła żywot doczesny po długiéj i ciężkiéj chorobie **Kalliksta Ćwiklińska - Bałucka** pierwsza śpiewaczka operetki krakowskiéj. Zbyt świeżą i bolesną jest ta strata, abyśmy mogli w pierwszéj chwili podać dłuższy życiorys téj utalentowanéj i sympatycznéj artystki a zacnéj i miléj kobiety; zostawiamy to do następnego numeru naszego pisma, wyrażając dzisiaj głęboki żal, jakim przejętą została cała krakowska publiczność i koledzy zmarléj.

Pogrzeb ś. p. **Kalliksty** odbędzie się we wtorek po południu o godzinie 3, z domu przy ulicy Gołębiej niższéj.

* * *

Na benefis pani Hoffmanowej przedstawioną będzie słynna komedya Dumasa: *Cudzoziemka* w przekładzie pana Sabowskiego. Rolę tytułową wykona beneficyantka. Na benefis panny Marczello przedstawioną będzie znakomita komedya Paillerona: *Niby Małżeństwa*.

* * *

Dziś odbędzie się posiedzenie komisyi konkursowej w mieszkaniu Dyrektora, na którem rozpoczną czytać sztuki zalecone.

* * *

W niedzielę, dnia 11 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi konkursu dramatycznego krakowskiego. Polecono na niem do czytania wspólnego komedyę prozą w czterech aktach i sześciu obrazach: *Spadkobiercy.*

* * *

W niedzielę przedstawioną była operetka Strausa: *Indigo*, w któréj pani Wierzbicka huczne zbierała oklaski w roli Fantaski, wspólnie z pp.: Morozowiczem, Ignatowskim i Jejdem.

* * *

W poniedziałek w sali redutowéj zamienionéj w salon a ozdobionéj kwiatami i kotarami odbył się wieczór tańcujący, dany przez panią Hoffmanową dla artystów i artystek sceny krakowskiéj; prócz których do stu osób było zaproszonych z poza teatru. Tańce prowadzone przez pp. Ekera i Romana przeciągnęły się blisko do godziny ósméj z rana; zabawa była nadzwyczaj ożywioną, do czego przyczyniła się uprzejmość gospodyni. Przy kolacyi wypito zdrowie pani Hoffmanowej i innych osób.

* * *

We wtorek grano *Starego Piechura*. Skutkiem zapewne zmęczenia po balu, przedstawienie nie szło dość żywo. Za to czardasz odtańczony był z werwą i życiem.

* * *

We czwartek na benefis utalentowanego i sympatycznego artysty pana Sobiesława, przedstawioną była komedya w pięcin aktach pp. Meilhac i Halévy: *Fanny Lear* w przekładzie L. Kozłowskiego. Autorowie, którzy już niejednokrotnie dali się poznać krakowskiéj publiczności z innych prac, tym razem wystąpili z poważną komedyą, napisaną z niezaprzeczonym talentem. Brak miejsca nie pozwala nam wdawać się w rozbiór téj komedyi, zaznaczamy więc tylko, że jest w niéj wiele żywiołu dramatycznego, mianowicie w akcie czwartym i piątym, i że w ogóle budzi ona na scenie zajęcie, do czego przyczyniła się także wyborna gra naszych artystów, a mianowicie pp. Hoffmanowej, Podwyszyńskiego, Szymańskiego i Marczelli, którzy z właściwym sobie talentem odegrali swoje role. Wielkie wrażenie wywołał akt czwarty doskonale odegrany przez panią Hoffmanową i Podwyszyńskiego, w którym tych artystów wywołano kilkakrotnie. Panna Csaki pięknie wywiązała się ze swéj roli.

* * *

W najbliższym czasie ukaże się *Halka* Moniuszki, na benefis gorliwego dyrektora operetki krakowskiéj pana Kazimierza Hofmanna. Drugie przedstawienie téj opery dane będzie na benefis pani Stefanii Wierzbickiej, która wykona tytułową partę. Zofię śpiewać będzie panna Płaczkowska, Jontka p. Einszporn (po raz pierwszy), Janusza p. Ignatowski, Stolnika p. Morozowicz, Dziembę p. Jejde. W akcie pierwszym mazur błękitny w cztery pary odtańczony i polonez.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

LWÓW.

(Ciąg dalszy).

Obliczywszy spodziewane dochody teatru polskiego, lubo w każdéj administracyi nie rok najlepszy, ale przecięcie dochodów z lat różnych na zasadę brać się powinno, Dyrekcya nowego teatru dawno jeszcze przed podaniem ultimatum wspomnionych członków ofiarowała tymże następujące gaże:

1) Panu Nowakowskiemu 1500 złr. m. k. rocznie.

2) Panu Rudkiewiczowi z żoną 1400 złr. m. k.

3) Panu Starzewskiemu z żoną 1400 złr. m. k.

4) Panu Smochowskiemu 1040 złr. m. k.

5) Panu Kamińskiemu z żoną 1300 złr. m. k. wkładając na niego jedynie obowiązek reżysera teatru polskiego, i nie mając nic przeciw temu, ażeby zatrzymał swoję posadę przy Redakcyi *Gazety Lwowskiéj*.

Gdy te warunki nie zostały przyjęte, Dyrekcya nowego Teatru polskiego pragnąc się zabezpieczyć od wszelkiego zarzutu, podaje wzajemne te propozycye do powszechnéj wiadomości i ośmiela się zapytać: czy przy tak przesadzonych żądaniach wspomnionych członków, polska scena może się utrzymać, i czy gaże, które im Dyrekcya ofiaruje, nie są przyzwoite? Dopełnienie zaś powyższych żądań byłoby podobno pierwszym krokiem do zupełnego upadku sceny polskiéj; gdzie bowiem wydatki tak daleko dochody przewyższają, tam prędzéj, czy później niechybna zguba zagraża.

Dyrekcya oświadcza zatem, że nie chcąc się narażać na spóźnienie, a może zupełne zawieszenie polskich reprezentacyj, zniewoloną była, mimo najszczerszéj chęci utrzymania dawnych członków teatru polskiego, wejść w układy z innymi artystami.

We Lwowie, dnia 19 lutego 1842.

Dyrekcya nowego teatru polskiego.

Już po uczynionem powyższem podaniu, rozumiejąc, iż przez podwyższenie gaży zbliży się ukończenie układu, ofiarowano państwu Kamińskim, państwu Rudkiewiczom, panu Smochowskiemu, panu Nowakowskiemu i państwu Starzewskim, to jest ośmiu członkom towarzystwa 1360 złr., m. k., — aby je stósownie do gaży przez Dyrekcyę wymierzonéj, między sobą rozłożyli, gdy jednak i ten środek nie posłużył do zbliżenia ostatecznego układu, Dyrekcya nowego teatru pospiesza o czynionych przez siebie usiłowaniach szanowną publiczność zawiadomić.

Dyrekcya nowego teatru polskiego.

Nie wchodząc w wywód powyższéj sprawy, jedynie co do mojéj osoby, winienem w tem miejscu to tylko oświadczyć, że żądając dla mnie razem z moją żoną 1500 złr. m. k. i jeden benefis, nie zamieniałem go sam na podaną wyżéj kwotę 500 złr. m. k. Gdy zaś później ofiarowano mi wraz z żoną rocznie 1600 złr. m. k. bez żadnego benefisu, przystałem i na to, aby tylko rzecz jak najprędzéj załatwić.

Jan Nepomucen Kamiński

Dyrektor teatru polskiego.

To ogłoszenie dyrekcyi Skarbkowskiej wywołało pokątne wieści, szarpiące sławę Skarbka i jego zwolenników.

Była to pora zjawienia się we Lwowie obok młodszéj generacyi pisarzy o wybitnym talencie i charakterze, którzy później stali się zaszczytem kraju, kilku nieudałych talentów ambicyą palających, którym zdawało się, że nowe budują drogi. — Zasada niby demokracyi, równość i braterstwo pod hasłem centralizacyi paryskiéj była sztandarem wszelkiego postępu. Co było szlachtą, to było nikczemnem. Tę zasadę głosili Wojkowscy w *Tygodniku literackim poznańskim*, będącym wyrocznią dla postępowéj literatury. — Dyrektor teatru Skarbek dla tego samego że był hrabią, był celem pocisków młodzi postępowéj. Idea wywrócenia uznanych zasług, a zbudowania ich dla siebie i dla swoich, była osią tych działań niwelacyjnych.

Tę chorobę społeczeństwa naszego wywołał ucisk w kraju. Przez to samo, że zamykano szczelnie granice myśli wolnéj napływającéj z za granicy, a narzucano pęta cenzuralne na myśli w kraju, wyrzadzała się opozycya szkodliwa dla rządu i dla narodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Pierwsza serya pośmiertnych dzieł

FREDRY.

Trzecie przedstawienie.

Nr. porządkowy 81.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 18 Lutego 1877 r.

Po raz pierwszy:

Przysłowie w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry:

Z jakim się wdajesz, takim się stajesz

OSOBY:

Michał Dobrost	sąsiedzi — — —	Pan Galasiewicz.	Barbara, żona Michała — —	Panna Wojnowska.
Józef, jego brat	sąsiedzi —	Pan Jejde.	Marta, jéj siostra, żona Józefa —	P. Kwiatkowska.
Mateusz Zgaga	sąsiedzi — — —	Pan Eker.	Justysia, służąca — — — —	Pani Kwiecińska.

Rzecz dzieje się w małem miasteczku, w domu Michała.

Po raz pierwszy:

Jedna Scena — Aleksandra hr. Fredry:

Świeczka zgasła

OSOBY:

Pan — — — — — Pan Szymański. | Pani — — — — — — Pani Hoffman.

Komedya w 1 akcie — pp. H. Meilhac i L. Halévy:

KLUCZ METELLI

OSOBY:

Margrabia de Volsy — — —	Pan Puchniewski.	Joanna de Volsy — — —	Panna Marezello.
Gontran de Varrui — — —	Pan Sobiesław.	Ludwika, pokojowa — — —	Panna Urbanowicz.

Rzecz w Paryżu u Mrg. de Volsy.

Porządek widowiska: *1) Z jakim się wdajesz, takim się stajesz. 2) Klucz Metelli. 3) Świeczka zgasła.*

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie siódméj.